

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-iej do 2-iej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnoszenie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-iej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-iej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawierają ieną przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

Komunikat Urzędowy.

Kwatera główna 17 bm. 1916 roku.

Front Zachodni.

Żadnych wypadków o szczególnem znaczeniu nie było. Przy uprzątnięciu terenu koło Obersept znaleziono jeszcze 8 francuskich maszyn do wyrzucania min.

Front Wschodni.

Na północnych częściach frontu ożywiona działalność artylerji. Nasi lotnicy dokonali napadu na Dynaburg i zakłady kolejowe w Wilejce.

Front Bałkański.

Sytuacja bez zmiany.

Naczelne Dowództwo Armji.

WIEDEŃ (16 lutego). Komunikat urzędowy donosi:

Front Rosyjski i Południowo-wschodni.

Sytuacja bez zmiany.

Front włoski.

Walki artylerji na froncie nadbrzeżnym i dotyczącym kawałku frontu Karyntji trwają. W odcinku Doberdo doszło do walk minowych i na granaty ręczne. Nad Javorcekiem zniesiono po raz ósmy włoską placówkę polową.

Pole przed naszymi nowymi pozycjami w okręgu Rombon pokryte jest trupami nieprzyjacielskimi.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefera
Feldmarszałek-leutnant.

WIEDEŃ (17 lutego). Komunikat urzędowy donosi:

Front Rosyjski.

Nocne napady lotników na nasz front nad Strypą nie miały rezultatów. Nad rzeczką Kormin, na południe od Berestjan rosyjskie oddziały wywiadowcze zostały z łatwością odparte.

Front Włoski.

Ogień działowy Włochów skierowany był wczoraj głównie przeciw miejscowościom w dolinie Kanalu, o-

kręgu Rombon, Tolmino i Gorycji. Próba ataku nieprzyjacielskiego skierowanego na Monte-San-Michele została odparta. Koło Poli baterje obronne zewnętrznego pasa obronnego portu straciły włoski aeroplan. Pilot i obserwator zostali wzięci do niewoli.

Południowo-wschodni front.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefera
Feldmarszałek lejtnant.

PETERSBURG (17 lutego). Rosyjski komunikat urzędowy z dnia dzisiejszego głosi: Na froncie Kaukaskim: Oprócz dwóch niedawno zajętych fortów Erzerumu, wieczorem dn. 15 lutego nasze dzielne wojska zdobyły jeszcze siedem fortów.

KONSTANTYNOPOL (16 lutego). Kwatera główna donosi: Na froncie Dardaneelskim zmusiliśmy ogniem naszej artylerji do odwrotu nieprzyjacielski monitor, który chciał zbliżyć się do wybrzeża Alan Dere, oraz krążownik, który ukazał się na wysokości Kara Tepeh.

Na pozostałych frontach niema nic do zakomunikowania.

PARYŻ (17 bm.). Agencja Havasa donosi: Przedstawiciele dyplomatyczni Francji, Anglii i Rosji, znajdujący się przy królu belgijskim, wręczyli wspólnie w dn. 13 bm. belgijskiemu ministrowi spraw zewnętrznych notę, w której sprzymierzone mocarstwa gwarantują znowu oświadczają, że rząd belgijski w odpowiednim momencie będzie wezwany do wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych. Nie zakończą one wojny dopóty, dopóki nie zostanie przywrócona Belgji polityczna i gospodarcza niezależność, oraz nie zostaną szczerze wynagrodzone straty. Mocarstwa sprzymierzone okażą Belgji pomoc, aby zapewnić jej finansowe i gospodarcze odrodzenie. Baron Beyens wyraził zapewnienia wdzięczności i zupełnego zaufania dla koalicji. Poseł włoski oświadczył, że jego rząd nie ma nic do dodania w sprawie złożonej noty. Rząd japoński złożył identyczne oświadczenie.

BERN (16 lutego). Prasa włoska przypisuje wielkie znaczenie objawom radości, z którymi przyjęła cała Izba udział epirockich posłów w parlamencie greckim. Ludność Grecji ma być wyjątkowo wrogo względem Włochów usposobiona.

LONDYN (16 lutego). Biuro Reu-

tera donosi: Ustalono, że należy uważać za nieprawdopodobne, aby przed 31 grudnia zawarto nową pożyczkę wojenną.

LONDYN (16 lutego). Daily News komunikuje, że w sferach robotniczych szerzy się propaganda na rzecz pracy kobiet w polu.

WIEDEŃ (17 lutego). Koresp. Rundschau donosi: Poseł do Dumy Giestecki informuje w jednym z pism bessarabskich, iż Petersburgu z wiarogodnego źródła go zapewniono, że Rosja nie myśli o jakichkolwiek choćby najodleglejszych ustępstwach terytorjalnych dla Rumunii.

KRÓLEWIEC (17 lutego). Jak donosi «Hartung Ztg.» z Gdańska, wczoraj wieczorem rozszalała się burza, która dziś rano osiągnęła siłę 10. Rybacy na Helu zdążyli pochować swe sieci.

GLUECKSTADT (17 lutego). Fala morską ubiegłej nocy była tak wysoka, jak od dziesiątków lat nie notowano. Poziom wody podniósł się o 3 m. ponad stan normalny. Silne fale wyrządziły znaczne szkody w składach drzewa i węgla na zewnątrz portu.

Tama została zniszczona.

HAMBURG (17 bm.). Burza doszła do najwyższej potęgi w nocy między 2 i 4 godziną.

Woda z portu, która wystąpiła z brzegów, zalała sąsiednie ulice i sutereny, z których mieszkańcy musieli uciekać.

Liczne zerwane statki krążą bez steru po Elbie. Straż ogniowa czynna była bez przerwy, aby usunąć wodę z piwnic. Rano woda opadła.

W Altonie woda wdarła się do ubikacji maszynowych w elektrowni, co wywołało zatrzymanie maszyn. Tramwaje mogły rozpocząć zwykły ruch dopiero o 9 godz.

Ofiar w ludziach, o ile wiadomo, nie było.

TELEGRAMY A. A.

Serbska skupczyna odbędzie niedługo posiedzenie w Nicei. «Koeln. Ztg.» donosi, że król serbski opuścił ma Ljon i osiedlił się aż do ukończenia wojny w Szwajcarii.

Prasa francuska donosi, że sytuacja w Albanji jest tragiczna. Generał bułgarski Szekow okazuje wielkie zdolności. Jeśli Bułgarzy wezmą Fieri, to wojska znajdujące się w środkowej Albanji muszą się albo poddać zwycięzcy, albo odjechać do Włoch.

W Durazzo sytuacja jest rozpaczliwa, ponieważ Austrjacy i Węgrzy są nad środkowym biegiem rzeki Arden, na odległość strzału armatniego od miasta.

Z Aten donoszą, że w razie zajęcia Fieri przez Bułgarów, zostanie zupełnie przerwana komunikacja pomiędzy Durazzo i południową Albanją.

Rady udzielane Polakom.

Na zaproszenie p. Wilhelma Feldmana, redaktora wydawanych w Berlinie «Polnische Blaetter», poseł Fryderyk Naumann, znany czytelnikom naszym autor pracy o związku środkowo-europejskim, napisał artykuł o sprawie polskiej. Jeżeli chodzi o wnioski praktyczne, to Naumann nie wypowiedział tu prawie nic nowego ponad to, co znamy z jego książki «Mitteleuropa» i co było wielce ogólne, bo, jak utrzymuje autor, każdy boi się uprzedzać rozwiązanie». Dowiedzieliśmy się tedy ponownie, że według Naumanna, polacy jedynie wówczas mogą liczyć na lepszą przyszłość, gdy wzbudzą w Niemczech i Austriakach «uczucie i przekonanie, iż należą silnie do Europy środkowej, nie tylko z konieczności i ze względów taktycznych, lecz także z upragnionej wspólności kulturalnej». Rzeczy te powtarzano już nam wielokrotnie.

Na większą uwagę zasługuje inny ustęp artykułu, w którym występuje na plan pierwszy nowa przesłanka: «przyszłego losu politycznego Polski. Autor w ten mianowicie sposób pisze: «Samorząd obszarów polskich jest dla nas, obok wielkiej decyzji, że chcą zostać środkowo-europejskim, w głównej mierze zależny od tego, o ile Polacy mogą dostarczyć pieniędzy i ludzi, aby w ramach środkowo-europejskich utworzyć dobry, wzmagający się, kulturalny oraz wobec mniejszości sprawiedliwy rząd. Ponieważ próby co do tych zdolności nie można było dotychczas zrobić, ani w Polsce pruskiej, ani też w Polsce rosyjskiej, dlatego spoczywa nasz wzrok na dotychczasowej administracji galicyjskiej. Wydaje się ona punktem wyjścia do własnej państwowości polskiej. Lecz nie będzie można przy tem przemilczeć, że administrację galicyjską wspierały dotychczas silnie podatki niemiecko-austriackie. Gdyby polacy chcieli rozwinąć swą własną siłę państwową, to musieliby pomiędzy innymi pokazać, że umieją i chcą być także pod względem finansowym samodzielni».

Naumann tłumaczy się dalej, dlaczego mówi o rękomiach, które, w takich rozmiarach, z trudnością tylko mogłyby być udzielone. «Dzieje się to po dobrym namyśle. Ponieważ mogą mówić w wielu Niemcami i Austriakami w tej kwestji, wiem, że wątpliwości co do polskich zdolności rządzenia się dosyć szeroko rozpo-

wszechnione. Może ta wątpliwość być zupełnie błędną i przykrem niedocenieniem, w każdym razie jednak istnieje i działa jako kontrwaga przeciw porozumieniu, dopóki ją się potajemnie obnosi. Tylko zupełnie spokojne, otwarte wypowiedzenie się może tutaj pomódz. Polacy muszą umieć wzbudzić w Niemcach i Austrjakach i Węgrach przekonanie, że dawniejsza decyzja historii świata od 1772 do 1815 r. była fałszywą. Na ogół są obecnie umysły otwarte, aby usłyszeć takie tony. Stary proces może po tylu latach znowu się toczyć, ale nie należy chcieć zaczynać wielką mowę końcową, zanim się nie wystawiło według możliwości materiału dowodowego: rzeczywistej siły administracyjnej i rządowej Polaków.

«Jest dla narodu rzeczą bardzo trudną, stać się państwowotwórczym, gdy dawne państwo zostało rozbite. Ponieważ mamy jednak dobre przykłady udania się tej próby na Węgrach, Rumunach, Bułgarach, nie powinniśmy z naszej strony z góry przypuszczać, że odbudowanie państwowości polskiej w łonie środkowo-europejskiego systemu państwowego jest niemożliwym. Nie nastąpi to z pewnością w jednym dniu, lecz będzie procesem, przy którym jeden krok ułatwia albo utrudnia następny».

Na uwagi Naumana odpowiada w «Kurj. Warsz.» znany publicysta B. K.:
Mimoходом zaznaczamy, że powątpiewania co do zdolności państwowotwórczych polskich mogą wynikać jedynie z zupełnej nieznajomości historii polskiej, równie dawnej, jak współczesnej.

Gdyby publicyści europejscy wiedzieli dokładnie, w jakich warunkach odbywał się nasz rozwój po rozbiorach, z jakimi trudnościami i z jakimi nieprzyjaciółmi mieliśmy do czynienia i do czego mimo to wszystko, w tem, co stanowi «siłę narodową» doszliśmy, toby napewno inaczej patrzyli na zdolności rozwojowe polskie. Następnie pytanie o sile finansowej Polski nie może być stawiane bez łączności z ogólną gospodarką skarbową i polityką ekonomiczną państwa, dzierżącego władzę.

Królestwo Polskie przepłacało rocznie kilkadziesiąt milionów do skarbu

rosyjskiego, sumę dla nas olbrzymią, mogącą być w innych warunkach użyta na podstawowe inwestycje krajowe.

Żadnego egzaminu z talentów finansowych państwowych zdawać, po świetnej po tym względem epoce Królestwa Kongresowego, nie mieliśmy sposobności, nikt tu więc nie jest upoważniony do żadnych powątpiewań.

Ale to tylko mimochodem.

Przechodzimy do głównego, z naszego punktu widzenia, argumentu Naumana i zaznaczamy go ze szczególniejszą troskliwością. Według nas bowiem, spotykamy się tu raczej z dobrą radą, którą tak rzadko przecież daje się dzisiaj słyszeć. Autor mianowicie namawia Polaków, aby wykazali obecnie, według możliwości «rzeczywistą siłę administracyjną i rządową».

Takie pojmowanie rzeczy jest bardzo słusne i przyklaskujemy mu z całego serca.

«Najlepszą polityką» w chwil obecnej będzie zabranie się gorliwie, pracowite i umiejętne do codziennych zadań bieżących, mających na celu utrzymanie, ile można, normalnego biegu życia, zapobieganie niedoli, ratowanie dobytku narodowego i przewidywanie potrzeb przyszłych. Praca taka, prócz bezpośrednich wyników materialnych, wyrażających się w ocaleniu istnień ludzkich i w zachowaniu zrębu gospodarczego, musi nam przysporzyć znaczenia moralnego w świecie.

Upłynionych kilkanaście miesięcy stawia nas już przed sądem historii. Jak on wypadnie — trudno przewidzieć, zwłaszcza, że nie znamy stopnia jego bezstronności. Na jedno wszakże mielibyśmy prawo liczyć: na uwzględnienie wszystkich okoliczności, wśród których społeczeństwo musiało w tak okropnej dobie pracować.

Tylko ten sędzia będzie mógł wydać sprawiedliwy wyrok, który zważy stan ekonomiczny i kulturalny bezprzykładnie zniszczonego kraju, który pojmie ograniczoną swobodę ruchów naszych, który uwzględni brak doświadczenia w przeszłości, który dojrzy wszystkie przeszkody nasze i

tamy, który oceni wreszcie niektóre, paraliżujące wpływy usprawiedliwionych niepokojów narodowych.

Ale nie liczymy na zbytnią pobłażliwość sądu dziejowego. Bo jeżeli ciężar stosunków, wśród których społeczeństwo się znalazło, by niepospolicie wielki, to z drugiej strony i obowiązki nasze były także ogromne i perspektywy narodowe otwarły się szerzej, niż kiedykolwiek, w przeszłości stuletniej.

Słusznie więc oczekiwany jest od nas specjalnie potężny wysiłek, świadczący o twórczych, o organizacyjnych, o samorządnych uzdolnieniach i poczuciach narodu. Dlatego to nie przestaniemy nigdy z największym naciskiem mówić na tem miejscu o uruchomieniu wszystkich myślących sił społecznych do pracy dobroczynnej, ekonomicznej, administracyjnej, oświatowo-kulturalnej.

Jeszcze niecała energia społeczna znajduje się w ruchu, jeszcze dużo ludzi jest bezczynnych i bezradnych, jeszcze wiele placówek pozostaje niezajętych, jeszcze opinia publiczna nie ma dostatecznej siły wobec próżnego dyletantyzmu i karygodnego niedbalstwa. Składamy hołd obywatelom gorliwym, oddającym się całą duszą sprawie publicznej, z podziwem patrioty na działalność filantropijną kobiet, uznajemy niejedną płodną działalność organizacyjną, ale jednocześnie stwierdzamy: wszystko to za mało, wszystkiego tego nie dosyć, więc nam potrzeba natężenia myśli społecznej i poczucia odpowiedzialności za stan i przyszłość kraju.

Od ludzi, którzy posiadają jakąkolwiek część władzy, oczekujemy że będą umieli rządzić nami; od ludzi, którzy powoływani są do czynności wykonawczych, oczekujemy, że będą umieli słuchać; od wszystkich żądamy ładu, porządku i entuzjastycznego oddania się na usługi sprawy.

Fryderyk Naumann z pewnością nie jest jedynym politykiem obcym, który zagadnienie Polski stawia w łączności z wykazaniem «rzeczywistej siły administracyjnej i rządowej». Realnie myślący Zachód nie na przeszłość lubi się oglądać, lecz na objawy istotnej wartości kulturalnej i społeczno-twórczej. Dlatego to jeszcze

raz mówimy, że wdzięczni jesteśmy za udzielone nam rady, aby naród nasz składał świadectwa swego przygotowania do lepszego bytu na drodze określonej mu materialnie i prawnie pracy społecznej, przezorności indywidualnej, ładu organizacyjnego i jednolitej myśli patriotycznej.

Dookoła wojny.

Armja serbska do Salonik.

«Berl. Tag.» donosi z Lugano, że wszystkie wojska serbskie, znajdujące się w Albanji zostaną przewiezione na Korfu, gdzie już jest 120 tysięcy Serbów, a stamtąd cała armja serbska zostanie przewieziona do Salonik.

Anglicy o swej flocie.

«Berl. Tag.» donosi z Rotterdamu: W Londynie odbyło się pod przewodnictwem lorda Devonports zebranie, które powzięło następującą rezolucję: «Zebranie obywateli Londynu z powodu ogromnej ilości powodzeń wroga na morzu Północnym zwraca się do rządu Jego Królewskiej Mości, aby zezwolił on flocie w odpowiedni sposób okazać potęgę morską Anglii». Devonport na zebraniu wyjaśnił, że w ciągu 17 miesięcy wojny przez Rotterdam przyszło dla zakładów Kruppa półtora miliona tonn żelaza. Zebranie postanowiło urządzić demonstrację przeciw Asquithowi, Greyowi i Runcinanowi.

Austro-Węgry.

Uwolnienie internowanych w Austrii mieszkańców b. zaboru rosyjskiego.

Jak już donosiliśmy, władze austriackie pozwoliły znacznej części internowanych królewaków wrócić do kraju. Zarządzenie to obejmuje około 8000 osób, internowanych w Drosendorfie i Karlsteinie. Słychać, że internowani w Steinklamm mogą być wkrótce wypuszczeni na wolność. Ci, którym pozwolono wrócić, mogą się zgłaszać do konsulatu hiszpań-

Paderewski w Chicago.

Dnia 3 stycznia b. r. związek polek w Chicago w domu własnym urządził przyjęcie dla sławnego na cały świat muzyka polskiego Ignacego Paderewskiego i jego żony Heleny. Zgromadziło się około 500 osób: byli tam księża z różnych parafji; byli tam goście z Wisconsinu, Michiganu i Indiana; były tam delegacje Pojskiej Rady Narodowej, Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego, Związku Nar. Polskiego, Zjednoczenia P. R. K., Macierzy Polskiej, Związku Sokołów Polskich, Związku Śpiewaków Polskich, Związku Wojsk Polskich, Stowarzyszenia Lekarzy Polskich i Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców; byli tam sędziowie, bankierzy, lekarze, adwokaci i politycy różnych obozów; słowem, reprezentowane były wszystkie sfery Polonji chicagoskiej. Każde miejsce było zajęte.

Przed podaniem kolacji zabrała głos pani Anna Neumann jako prezeska generalna Związku Polek i w krótkich, wruszających słowach przywitała pp. Paderewskich. P. Heliński, prezes centralnego komitetu ratunkowego, przedstawiał obecnych przedstawicieli organizacji rozmaitych. Gospodynią wieczoru była panna A. Emilia Napieralska, sekretarka Zwią-

zku Polek i główna aranżerka przyjęcia.

Po spożyciu kolacji powstał p. Heliński i wśród burzy oklasków poprosił p. Paderewskiego do przemówienia słów kilku. Na sali panował tak wielki entuzjazm, że nie dano zrazu mówić p. Paderewskiemu.

Mowa Paderewskiego.

Rodaczki i Rodacy!

Jeżeli podczas tej chwili żaloby, którą całą naszą ojczyznę okryła, w duszy Polaka może być słoneczno i jasno, to stawam przed wami z rozjaśnioną duszą i z jasnym sercem.

Widzę tu was wiele, a w waszych twarzach widzę wiarę w przyszłość dla narodu lepszego jutra i bije od was moc ludzi wolnych, moc wielką, moc krzepiącą, która mi wiarą i otuchą napełnia serce.

Widzę tu najpoważniejszych i najdosłojniejszych z pomiędzy waszych Związków i Stowarzyszeń, które częstokroć rozbieżnymi kroczyły drogami, dziś wszakże zespolone i złączone są jednym uczuciem, a od tej choćby chwilowej tylko jedności waszej spływa mi w duszę jasny promień światła. Widzę was oto wszystkich razem w tej niewiast polskich siedzibie, w tym oto Domu, który was od dawna łączy, skupia i jednoczy — w Domu żon drogich, siostr zacnych i córek kochanych waszych.

Powitano mię na wstępie nie tylko oklaskami, ale także słowem gorącym, zaszczytnem. Słowa te przyjęcia wruszyły mię głęboko — i aczkolwiek serdecznie za nie wdzięczny, wiem wszakże, że w życiu publicznym najczęściej ciężki i chłosty dostają się symbolom, a hołdy, pochwały i uznania ideom. Mnie spotkały od was pochwały. Zaszczyc to niemały, nielada, jeżeli Bóg daje komu sposobność być wielkiej rzeczy przedstawicielem — symbolem — bo ideą naszą Polska — a jeśli symbol idei spotyka się z naganą, to taki rzeczy porządek może czasami być niesprawiedliwy, ale pożądanym, gdyż inaczej próżność ludzka i pycha stałyby się nieograniczone.

Jako wysłannik Komitetu Generalnego szwajcarskiego, tej pierwszej od rozbioru naszej ojczyzny instytucji polskiej, w której skupili się przedstawiciele wszystkich dzielnic, mam zaszczyt być waszym gościem. Wyście się zebrali dokoła chorągwi narodowej, a żem jest chorąży, pochylał święty, niewidomy sztandar przed waszą ofiarnością — czołem... i cześć wam oddaję, od siebie dodając, siostry i bracia: Bóg wam zapłać.

Kiedy już mowa o zasłudze, to oddajmy każdemu, co mu się należy.

Powołanie, założenie i zorganizowanie Komitetu Generalnego w Szwaj-

carji zawdzięczamy p. Erazmowi Piltzowi. Przedstawiciel t. zw. polskiej partji narodowej w byłej Kongresowce, redaktor kilku pism, ostatnio «Warszawskiego Słowa» — on pierwszy powziął myśl założenia Komitetu Generalnego, on myśl tą w czyn wprowadził, napisał statut, przeprowadził korespondencję, powołał dzieło do życia. Uznanie swe za to dla pana Piltza temi słowami tutaj wyrażam, choć na poglądy jego polityczne i metody działania nigdy się nie godziłem i byłem zaciętym jego przeciwnikiem.

Jeżeli Komitet Generalny w Szwajcarji pozostał niewzruszenie na wysokości swego zadania i nie uległ żadnym «orientacjom» ani wpływow «orientalnym», to stało się to przede wszystkim dzięki Henrykowi Sienkiewiczowi, którego powaga i sława potrafiła nadać tej narodowej i filantropijnej instytucji wielkie znaczenie i dostojność.

Zelaznej woli, niezłomnej sile, dzielnej ręce i złotemu sercu Antoniego Osuchowskiego zawdzięczać należy, że Komitet Generalny tak się rozwinął, iż zjednać sobie potrafił nie tylko uznanie wśród swoich, ale także wśród obcych, zaznajamiając ich z duchem polskim i historycznymi naszymi prawami... Że się komitetowi naszemu udało, przy stosunkowo skromnych środkach, wiele łez osuszyć, to

skiego w Wiedniu po paszport i na podstawie tego paszportu mogą wracać. Czynnione są starania, aby internowanych, którzy nie uważają się za poddanych rosyjskich, zwolnić z obowiązku zgłaszania się do konsulatu hiszpańskiego.

Kradzież w redakcji „Dziła.”

W lokalu redakcji «Dziła» we Lwowie odkryto kradzież 15,000 koron. W toku śledztwa aresztowano jednego z urzędników, którego po przesłuchaniu w policji odstawiono do więzienia śledczego przy ul. Batorego. Pieniądze, które skradziono, pochodziły ze składek na fundusz ukraińskich strzelców.

ROSJA.

Losy h. uniwersytetu warszawskiego.

P. Bieżeńiec porusza w «Rieczy» sprawę wyższych uczelni polskich. W artykule p. t. «Uniwersytet warszawski, a miasto Rostow» pisze on między innymi:

«Pośpiesznie, podczas wakacji, Warszawę ewakuowano. Ewakuowany został też i uniwersytet. Na uniwersytet w pełnym słowa tego znaczeniu, gdyż to co głównie stanowi uniwersytet — profesorzy i studenci — byli nieobecni z powodu okresu wakacyjnego. Ewakuowano administrację uniwersytecką: rektora, członków zarządu urzędników kancelaryjnych razem z księgami kancelaryjnymi».

Dalej autor opowiada szczegółowo przebieg pertraktacji miasta Rostowa nad Donem z kierownictwem uniwersytetu, o przeniesieniu uniwersytetu do Rostowa, co, jak wiadomo uwięzione zostało skutkiem pomyślnym.

«Uniwersytet warszawski, zostawszy uniwersytetem rostowskim — czytamy dalej — znajdzie się w lepszych warunkach niż te, w jakich znajdował się dotąd. Nie jest sekretem, że skład kolegium profesorskiego uniwersytetu warszawskiego był często zmienny, że do Warszawy szli profesorowie niechętnie, zaś chętnie odchodzili. W Rostowie niema tego, co (tu kilka skofiskowanych wyrazów) w

Warszawie. Nie jest sekretem, że skład studentów uniwersytetu w Warszawie (znowu brak kilku wyrazów) główną masę studentów stanowili seminarzyści, którzy zjechali się z całej Rosji, gdyż dostęp do uniwersytetu warszawskiego był im dozwolony, zaś zamknięty do innych uniwersytetów».

Kończy autor zdaniem następującym:

«Rostów podjąć winien wszystkie środki ku temu, żeby mieć u siebie źródło wyższego wykształcenia, a środek najpraktyczniejszy to — zatrzymać dla siebie uniwersytet warszawski i wyższe kursy naukowe żeńskie.»

Z Dumy.

«Riecz» zaprzecza informacji «Now. Wrem.» jakoby prezes Dumy Rodzianko składał wizytę prezesowi ministrów, Stürmerowi. W rzeczywistości Stürmer był u Rodzianki i prosił go o lojalną życzliwość względem życzeń rządu.

Duma przed uchwaleniem budżetu rozpatrywać będzie ogólną sytuację polityczną i wojenną. Rada seniorów postanowiła przeto uważać pierwsze posiedzenie Dumy za dalszy ciąg ostatniego, nagle przerwane.

«Local. Anz.» donosi ze Sztokholmu, że blok postępowy na pierwszym posiedzeniu Dumy ma wystąpić z deklaracją, która będzie przeglądem działań rządu i surową krytyką polityki Goremykina. Prawicowcy są nieżyczliwie względem tego projektu usposobieni, a nacjonaliści trzymać się będą polityki wyczekiwania.

Wykreślenie posła Parczewskiego.

Z Piotrogradu nadeszła wiadomość, że rząd rosyjski zażądał od prezydium Dumy wykreślenia p. Parczewskiego z listy posłów. W mniemaniu przedstawicieli rządu rosyjskiego p. Parczewski nie jest godny zasiadać w Pałacu Taurydzkim, ponieważ przyjął katedrę w Uniwersytecie polskim w Warszawie i został dziekanem wydziału prawnego na tej Wszechnicy.

Sprawa polska w komisji budżetowej Dumy.

W sprawozdaniu, z posiedzenia komisji budżetowej Dumy, o którym raz już krótko donosiliśmy, zamieszcza

Lecz to wszystko, co my czynimy, jest drobnostką w porównaniu z naszym krajem niedolą. Wasza ofiarność, moje wysiłki — mogą ratować tysiące, gdy tam, na tym płaczu padole, miliony ginąć mogą, a może już giną. «Ludowi polskiemu grozi zagłada» — wołałem do was niedawno — dziś to nie groźba, dziś to potworna, ponurą rzeczywistością — dziś tam Piekło — Głód... Wszystko się sprzyściło na zgubę biednego polskiego chłopca...

A ten chłop nasz — toż to nadzieja, siła i przyszłość Polski całej... W konatuszu, żupanie chodziła odwieczna sława nasza. Z porywów, z serc, z czynów tych, co się ze szlachecka nosili, w czamare ubierali, powstały wszystkie wielkie myśli i wszystkie wielkie dzieła ducha polskiego — ale tylko w ubogiej siermiędze, w gliniastej nieraz lepiance, pod słomianą strzechą uchowała się nasza moc cała, i siła, tam się uchowało Wielkiego Narodu... Wielkie Życie... O Chłopie Polski! Czegóż my dla Ciebie nie powinniśmy uczynić, jaką ofiarę chętnie byśmy dla Ciebie nie złożyli, iluż to trudów nie ponieśli, przed żadnym poświęceniem cofnąć się nie mogli...

O Chłopie Polski — któryś z swego rodu wydał Piasta, któryś pod Chrobrym jednoczył ziemię w Dnie-

«Riecz» interesujące i nas dotyczące szczegóły.

Milukow mówi między innymi: «Wyjaśnienia ministra spraw wewnętrznych, o stosunku do spraw narodowościowych, wywołują zdziwienie prasy. Sprawę polską uważa on za nie będącą na czasie. My jeszcze w styczniu, przed zajęciem Królestwa Polskiego, żądaliśmy prawnego uregulowania autonomji. Rząd się wtenczas spóźnił, teraz się znów spóźnia. Uniwersytet polski otworzyli Niemcy. Dopiero teraz hr. Ignatjew mówi, że to sprawa zdecydowana, a minister spraw wewnętrznych i teraz mówi, że teraz nie czas o tem mówić. Jednakże teraz jest czas robić aresztowania Polaków, których rosyjska orientacja wystarczająco stwierdza się tem, że oni znajdują się u nas, a nie w Warszawie! Skoro zaś są aresztowania pomiędzy nimi, dowodzi to, że i oni stali się dziś «niebłagonadziejnymi», zbliżając się do «wielkiego ołtarzowi»».

Posel wileński, ks. S. Maciejewicz, wskazywał na nieustające gnębienie Polaków w sprawach religijnych. (Biała plama).

Wreszcie poseł wileński zwraca uwagę na ciężką niedolę zbiegów Polaków.

H. Świącicki mówi o konieczności rozstrzygnięcia sprawy o posiadłościach ziemskich Polaków. Rząd powinien natychmiast zrobić ustępstwa Polakom, gdyż inaczej będzie późno.

Posel Harusewicz zwraca uwagę na «dziwną rzecz», kiedy Polska była w posiadaniu rosyjskim, na czele zarządu byli administratorzy, jak Meyer, baron Korf, Essen i inni, a teraz na miejscach, które zajmowali Niemcy, znajdują się ludzie z polskimi nazwiskami... i zmiana ta zaszła wtenczas, gdy Polska wpadła w ręce Niemców.

Ze świata.

Kłopoty finansowe Watykanu.

Paryska gazeta «Liberté» z dnia 8 lutego donosi: Budżet Watykanu z roku 1915 wykazuje deficyt, który w roku 1916 prawdopodobnie jeszcze

prześ wbił graniczne słupy, któryś Łokietka strzegł w jaskiniach górskich, a jego następcy wzniosłe natchnienie praw dałeś, któryś najazdy tatarskie, krzyżackie, tureckie, szwedzkie i kozackie odparł i przeważył... i w moskiewskiej niewoli się nie ugiął...

O Ty Chłopie Polski... któryś Kościuszkę obłócił w białą sukmanę, któryś na głos Naczelnika stanął z kosą czyli kłonicą, co sam z ojczyzny wyzuty taką obfitą z krwi własnej złożyłeś daninę...

O Chłopie Polski — ty udęczony, zgłodniały męczenniku, po lasach się tułający, z wszystkiego ogołocony, wśród ogołoconych kominów sterczących szukający schronienia... Ty Polski Chłopie, co w górę, w niebo żalosne ślesz wejrzenie... a ono tylko śniegiem zasypuje zamglone Twe oczy.

Polski Chłopie...

Bracie Ukochany...

Ty wierzysz — i ja wierzę...

Dziś to nie ucztą, ale pielgrzymów Polski uroczyste zebranie, co wskazaniem Mickiewicza wierni, nie naśladowując bałwochwalców — przeciwnie, wskazówek słuchają świętych i pieniądze od gęby oszczędzone na ratunek braci w Ojczyźnie oddają.

Tu Paderewski wstał — a za nim wszyscy zebrani — a wznosząc ręce

wzrośnie. Źródła dochodu odpadają stale. Z państw wojujących i neutralnych albo zupełnie nic nie napływa albo bardzo niewiele, natomiast wydatki (szczególnie koszt dyplomacji) stale wzrastają. Watykan uciec się musi do operacji finansowych, które uratują sytuację.

Demonstracje.

Pisma szwajcarskie donoszą, że w nocy z piątku na sobotę przyszło w Lozannie do zaburzeń ulicznych i demonstracji.

Wśród tłumu można było zauważyć dwa rodzaje ludzi: tych, co przyszli tylko z ciekawości i tych, którzy zdawali się być posłuszni wyższym rozkazom. Dzięki taktownemu postępowaniu wojska i policji udało się demonstrantów za każdym razem rozpedzić bez poważniejszych starć i przykrzejszych następstw. Około północy zaczęli demonstranci rozchodzić się a o godzinie i w nocy nastąpił zupełny spokój.

Według doniesień «Gazette de Lousanne» udało się Marcelemu Hunzikerowi, który zdarł chorągiew niemiecką z konsulatu, uciec do Francji.

Jeszcze o tramwajach.

—o—

We wczorajszej wzmiance o tramwajach znajduje się ustęp niezrozumiały. Mianowicie powiedziano tam, że «Sprawa wydzierżawienia inwentarza również da się załatwić, ponieważ w Wilnie jest przedstawiciel dawnego towarzystwa tramwajów konnych».

Przedstawiciel dawnego Towarzystwa może być albo nie być w Wilnie, w niczem to nie dotyczy go co z inwentarzem tramwajowym Magistrat pocnie, bo inwentarz ten nie należy już do Towarzystwa, ale do miasta. W kontrakcie zawartym przez miasto z kompanją tramwajową zawiera się warunek, że po upływie terminu koncesyjnego, cały inwentarz tramwajowy: konie, wagony, uprząż budynki, relsy i t. p. zostają własnością miasta.

Imny warunek kontraktu opiewa, że w razie wstrzymania ruchu tram-

ku niebu, począł mówić modlitwę, co mu się w tej chwili w duszy zrodziła — cudowną modlitwę do Chrystusa i Maryi, do św. Stanisława, Opiekuna Polski.

Połowa obecnych odpowiadała — połowa płakała rzewnymi łzami — nie tylko kobiety — ale i mężczyźni... doktorzy — adwokaci... i sprawozdawcom dziennikarskim — wszystkim bez wyjątku — nie do pisania było, bo serce się rwało w strzępy i jednoczyło w akordzie niezapomnianej chwili... do tego stopnia, że o codziennym, szarym obowiązku — każdy musiał zapomnieć.

W kilka minut później zabrała głos pani Neumann i w rzewnych słowach oznajmiła, że w czerwcu z. r. zamianowano panią Helenę Paderewską członkinią honorową Związku Polek, dlatego przy niniejszej okazji wręczyła jej dyplom i oznakę Związku Polek. Zerwał się wtenczas istny huragan oklasków, w czasie którego pani Paderewska ze wzruszeniem pocałowała prezeskę Związku Polek.

wajowego w ciągu trzech dni, kontrakt traci swą siłę co do praw kompanji prowadzenia dalszej eksploatacji.

Czyli w przewidzianym tu wypadku wytwarza się położenie, jakie miałyby miejsce przy upływie terminu koncesji.

Zatem o jakichkolwiek prawach Towarzystwa do pozostałego inwentarza, mowy być nie może.

Dają się słyszeć głosy, że jednak nie po rycersku byłoby korzystać z położenia i rozstrzygać sprawę na mocy faktu ucieczki taboru tramwajowego z Wilna.

Nie naszą rzeczą litować się nad kłopotami, w jakie zabrnęło Towarzystwo. Wolna wola była uciekać albo nieciekać. W okupowanych miastach tramwaje konne nieprzestają funkcjonować, mogłyby i w Wilnie trwać. Dodajmy w nawiasie, że obawa o rekwizycję koni zupełnie płoną była, bo takich szkieletów żadna armja nie wzięłaby. Nawet pojąć trudno po co te pokaleczone kościotrupy wywieźli do Moskwy; toż koszty przewozu większe niż wartość całej tej masy kości i skóry.

Z drugiej strony litowanie się nad «biedną» kompanją, jest wprost zarciem z siebie samych. Przez lata całe kompanja ta tyranizowała Wilno, paraliżując rozwój jego, bo prowadziła interes w ten sposób, że przedmieścia nasze były skazane na chroniczny brak komunikacji, a ustąpić miejsca innemu przedsiębiorstwu, nie chciało, wymagając warjackich sum za przedterminowe zrzeczenie się kontraktu. Teraz wypadki same rozwiązały kontrakt, a my chcemy utrzymywać, że kontrakt trwa i że z panem przedstawicielem kompanji trzeba traktować o «dzierżawę» inwentarza...» Jeżeli jest o co z nim traktować, to chyba o zwrot miastu tych stu kilkudziesięciu koni, które wywieziono do Moskwy nieprawnie, bo w chwili ich wywieżenia należały one już do miasta. N.

Przyp. Red. (Zamieszczając powyższy artykuł jako pochodzący od osoby dobrze o sprawach miejskich poinformowanej, powstrzymujemy się od wypowiedzenia w danej sprawie naszego zdania, ponieważ dokładna treść umowy miasta z komp. tramwajów nie jest nam znana).

KRONIKA

CALENDARZYK.

Dzisiaj: Symeona.

Jutro: Konrada.

Pojutrze: Leona.

Wschód słońca—o g. 6 m. 48.

Zachód słońca—o g. 5 m. 38.

Z Wilna.

— **Kursa Naukowe.** Sekretarjat Kursów Naukowych przyjmuje zapisy na wykłady p. Adama Wyleżyńskiego p. t. «Historja muzyki». Wykłady odbywać się będą raz tygodniowo we czwartki o godz. 7-ej.

— **O kwity rekwizycyjne.** Wobec niemożności komunikacji Komitet Obywatelski powiadamia mieszkańców gmin Worniany, Polany, Dziewieniszki, Oszmiana, Kucewicze i Kobylnik, że w celu otrzymania złożonych w swoim czasie w Komitecie Obywatelskim kwitów rekwizycyjnych osoby interesowane mają się zgłaszać o takowe pod adresem. Zawalna 9 p. L. Świątecki.

— **Brak cukru.** W sprawie ciągle dające się odczuwać w Wilnie braku cukru «Wiln. Ztg.» pisze co następuje: Spotrzebowanie cukru w Wilnie jest dziesięć razy większe niż w niemieckim mieście tej samej wielkości. Zwyczaj pijania herbaty lub kawy bez cukru jest miejscowej ludności zupełnie nieznaną. Ponieważ niema obecnie mowy o zaopatrzeniu miasta w taką ilość cukru, któraby wszystkie potrzeby zaspokoiła, przeto Magistrat postanowił wprowadzić sprzedaż sacharyny w ograniczonej ilości. Sacharyna jest znacznie tańsza od cukru, a jest 110 razy słodsza od tej samej ilości cukru.

— **Saxonia wileńska.** «Ztg. der 10 armee» donosi, że roboty w gazowni są na ukończeniu, tak, iż za 2 tygodnie zacznie ona działać.

— **Roboty kanalizacyjne.** Pomimo zimy roboty kanalizacyjne w Wilnie są w pełni. Kolektor główny jest już na ukończeniu i już wiosną zacznie działać. Kolektor na ulicy Świętojerskiej za dni kilka doprowadzony będzie do ulicy Wileń-

skiej. Roboty przy ulicy Junkierskiej za kilka tygodni również zostaną ukończone i wtedy przeprowadzone będzie połączenie oddzielnych domów z kanałami.

Przeprowadzenie całego systemu kanalizacji potrwa zapewne jeszcze dość długo, natomiast zaopatrzenie całego miasta w wodę odbędzie się znacznie wcześniej, bo już w lecie 1916 roku.

— **Falszywe dwumarkówki papierowe** (Darlehnskassenscheine) ukazały się w Wilnie w obieg. Odróżnić je względnie łatwo, ponieważ nie posiadają znaków wodnych, a w prawym kącie u góry zamiast 6-ciu cyfr jest po punkcie tylko 5 cyfr.

Należy przeto przy przyjmowaniu tych pieniędzy być bardzo ostrożnym, aby złoczyńców wykryć. Odpowiednie wskazówki zwracać należy zarządowi niemieckiej policji (ul. Dominikańska).

— **Jarstwo z musu.** Ostatnimi czasami podniosły się ceny mięsa i wraz z tem podskoczyły oczywiście ceny obiadów w naszych jadłodajniach. Za obiad, który stosunkowo niedawno kosztował 35—40 kop., dziś trzeba zapłacić 55, a nawet i 65 kop. Jest to suma, której wielu trudno jest zapłacić. Wobec tego dziwnym się, dlaczego jadłodajnie nie zaczęły gotować obiadów jarskich? Obiad jarski kosztowałby wszak znacznie taniej.

Są, co prawda, próby w tym kierunku. Niektóre jadłodajnie zaczęły wydawać obiady jarskie, na które się składa: postna zupa i jakaś kasza lub kartofle tarte. Dania te powtarzają się ciągle i nawet jarszów z przekonania odrzuciłyby od takich «obiadów». A wszak z tych samych kartofli można przyrządzić wiele różnorodnych dań, które będą smaczne i pożyteczne, na przykład: blinki, kotlety, kartofle smażone i t. p. (o)

— **Z sądów.** Znany złodziej, karany już poprzednio sądownie Josef Berkowicz, za okradzenie mieszkań: Böttina (zaul. Węgierski) i Wróblewskiego (ul. Archanielska), skazany został przez Sąd Pokoju na 2 lata więzienia. (s)

— Z „Lutni”.

Jutro — premjera wartościowej komedji T. Jaroszyńskiego „Sasładka”, odznaczającej się żywą i błyskotliwą formą dialogu, oraz wielce interesującą akcją sceniczną. Zarówno treść utworu, jako też i wykonanie wróżą szałce tej powodzenie, tembardziej, że udział w niej biorą wybitne siły zespołu dramatycznego: p. p. Biskupska, Oksza, Jakimowiczówna, Strycharski, Olasek, Wiślański, Kliszewski i inni.

W przygotowaniu „Zamek na Czorsztynie” opera Kurpińskiego. Kasa czynna jest dzisiaj od g. 5—8 wiecz.

Rozmaitości.

** „Que Vadis” w Wiedniu. Filharmonja wiedeńska przedstawi w dniach 17 i 22 kwietnia r. b. oratorium «Quo Vadis» Feliksa Nowowiejskiego, ze współudziałem najlepszych sił opery nadwornej.—Ligję śpiewa Gertruda Forstl, św. Piotra sławny barytonista Franciszek Stejner, przewodzącę Pretorjanów Mayr, znakomity bas, zuany z występów w Bayrucie.

Kierownictwo artystyczne objął profesor Wagner, dyrektor «Schubertbundu», a protektorami są: arcyksiążę Karol Stefan i ks. arcybiskup kardynał dr. Piffl.

Kompozytor, który obecnie zamieszkuje w Berlinie, obiecał przybyć do Wiednia na ostatnie próby i przedstawienia.

** **Amerykańskie miasto amunicji.** «New York Sun» opowiada, w jaki sposób wyrosło wprost z ziemi miasto amerykańskie, gdzie wyrabia się amunicję i broń dla czwóroporozumienia. Pismo publikuje interesujące dane o największych fabrykach, jakie powstały w krótkim czasie z powodu olbrzymich zamówień w Ameryce przez państwa czwóroporozumienia.

Przedmieście Bridgeport w Connecticut stanowiło jeszcze przed rokiem pastwisko puste. tu i tam tylko pokryte krzakami, kończące się bagnem, przytykającym do cmentarza. Pewnego dnia jakiś czarodziej wyciągnął rękę nad tym krajem pustym i niemal przez jedną noc powstał labirynt zabudowań fabrycznych, otoczonych domami, w których zamieszkało 50 tysięcy ludzi.

W grudniu roku 1914 użyto tego gruntu dla urządzeń fabryki karabinów Remingtona, ale budowa głównego budynku rozpoczęła się dopiero w marcu 1915 roku. Obejmują one 13 pięciopiętrowych budynków, każdy 80 metrów długości i 18 szerokości, do tego 12 budynków dla robotników. Po prawej stronie osady stoi pięć jednopiętrowych kuźni i warsztatów kowalskich. Z drugiej strony leży olbrzymia elektrownia, mogąca wytwarzać prąd i światło dla miasta, liczącego 150,000 ludzi. Obraz uzupełniają wielki piec, dwa śpiżnie z zapasami, biura, obszernie pomieszczenie dla samochodów i trzypiętrowe koszary.

Można nabrać wyobrażenia o wielkości osady, gdy sobie uprzytomimy, że aby ją obejść, potrzeba zrobić 10 mil angielskich. Całość otacza mur z cementu i żelaza. Maszyny do warsztatów niemal tak szybko są ustawione, jak zostały przywiezione. Jest ich obecnie tak dużo, że 6000 ludzi pracuje przy nich dzień i noc, na trzy zmiany. Towarzystwo Remingtonów zakupiło dalsze place, przylegające do osady, i buduje tam domy dla robotników.

Kino-Teatr

„REPOS”

Trocka 2.

„Miłość księcia”

dramat w 3-ach aktach, z życia studentów, grywany na najpiękniejszych scenach europejskich. | „Strzały Amora” farsa w 3-ach aktach. Oryginałna, pełna humoru treść. | „Kronika wojenna” zdjęcia z natury.

Od czwartku 17 lutego nowy program.

Dla wygody Szan. Publiczności **nadpisy będą czytane w języku polskim, co zrobi obrazy zrozumiałymi dla wszystkich.**

WILEŃSKIE KURATORJUM MIEJSKIE NAD BIEDNYMI

zorganizowało

WARSZTATY SZEWCZKIE,

w celu wyrabiania obuwia o **drownianych podeszwach.**

Obuwie sprzedaje się po cenie kosztu.

WYMIAR DLA DZIECI		WYMIAR DLA DOROSŁYCH	
Numer	Cena	Numer	Cena
№ 20	2,50	№ 25	2,90
№ 21	2,60	№ 26	3,00
№ 22	2,70	№ 27	3,10
№ 23	2,80	№ 28	3,20
№ 24	2,80	№ 29	3,30
		№ 30	3,50

Numer obuwia odpowiada długości podeszwy w centymetrach). W sprawie nabycia obuwia zwracać się należy do Centrali Kuratorjum, Sala № 1 (Trocka № 14) od g. 10—2 i od 5—7 wiecz.

POLSKIE TOWARZYSTWO NIESIENIA POMOCY OFIAROM WOJNY

otworzyło w Wilnie przy ulicy Ś-to Michalskiej Nr. 10 m. 5

Zakład reperacyjno-krawiecki wszelkiej garderoby damskiej i męskiej.

Przyjmuje do **przeróbki, czyszczenia, reparacji i prasowania:** palta, kostjumy damskie i męskie, futra, jak również wszelką inną garderobę, a także przyjmuje zamówienia na garderobę męską.

Zakład znajduje się pod zarządem wykwalifikowanego fachowca.

Wykonanie szybkie i akuratne, po cenach możliwie przystępnych.

Wydział dobroczynny Polskiego Tow.

Pomocy Ofiarom Wojny.

Makulatura do sprzedania.

Dowiedzieć się w administracji «Dziennika Wileńskiego», od 10—3. Dominikańska 4.

Leczę ziółkami

od bemozoidów i krwotoków, chory w prędkim czasie doznaje ulgi. Przyjmuje od 1—5 p. p. Bobrujska 12—3.

Dr. Med. B. SZYRWINDT

choroby skórne, weneryczne, syphilis (606).

Od 10—1 i od 4—7. Wielka № 39. 10

HOTEL „PUZYNA”

Ś-to Michalska Nr. 11.

Pokoje duże z elektrycznością i stajnia na 30 koni po cenach niskich. 15 Fr. Bohdanowicz.

Szwaczka

przyjmuje wszelkie roboty, w zakresie krawiectwa i bielizniarstwa wchodzące oraz reparacje po cenach najdostępiejszych. M. Łuczynska, Zaułek Bernardyński 11. gr